N^ro^ 199.

WARSZAWA.
Wtorek d. 26 Lipca 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu.

Pragnąc ażeby ofiary dobrowolnie składane po rozmaitych miejscach przez obywateli gorliwych w popieraniu sprawy powszechnéj krajowéj, koncentrowały się odtąd w kasach właściwych, Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu z mocy służącéj jéj attrybucyi w artykule 1 postanowienia byłéj Rady Najwyższéj Narodowéj z dnia 11 Stycznia b. r. Nro 505 podaje do powszechnéj wiadomości, iż wszelkie ofiary dobrowolne bez szczegółowego przeznaczenia na potrzeby ogólne kraju składane, przyjmować będzie odtąd.

1. W Stolicy: Kasa Jeneralna Królestwa za kwitami wizowanemi przez Dyrektora Jlnego Kontroli w Komisyi Rządowéj Przychodów i Skarbu.

2. Po województwach: Kasy główne wojewódzkie za kwitami wizowanemi przez Komisarzy skarbowych.

3. W obwodach: Kasy obwodowe za kwitami wizowanemi przez Komisarzy obwodowych. — w Warszawie dnia 22 Lipca 1831 r. — Minister Prezydujący, (podpisano) Leon *Dembowski*. — Sekretarz Jeneralny, *Miniewski*.

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* W zeszłą Sobotę o godzinie 8méj wieczorem, znaleziono przed głównym Ratuszem pugilares, w którym znajduje się bilet bankowy na złt. 50; wzywa właściciela takowego, iżby się w przeciągu jednego miesiąca od daty dzisiejszéj do bióra policyi zgłosił, gdzie po należytém udowodnieniu, pugilares w mowie będący wydanym będzie; po upłynieniu zaś wymienionego terminu, pieniądze powyższe w instytucie opiekującym się dziećmi po poległych w boju rycerzach złożone zostaną. — w Warszawie dnia 25 Lipca 1831 r. — Referendarz Stanu, Wice-Prezydent, *Gerlicz*.

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.

Gdy niewiadomo, dla jakich powodów rozgłoszono po mieście, że Jenerał Jankowski z więzienia uszedł, przeto Rada municypalna donosi współobywatelom, że to jest fałszem, o czém naocznie przez swoję delegacyę przekonała się.

Rada municypalna może zapewnić, że sprawa Jankowskiego równie ją jak wszystkich dobrze myślących Polaków mocno obchodzi, i że rzecz cała postępuje dotąd, i zakończyć się musi drogą słuszności i prawa.

w Warszawie dnia 25 Lipca 1831 r.

Prezes, *Garbiński*.

Radca pióro trzymający, A. *Podbielski*.

— Rząd Narodowy otrzymał pewną wiadomość, że Ambasadorowie Angielski i Francuzki, uczynili w Wiedniu silne przełożenia, względem korpusu Jenerała Dwernickiego. Niewiadomo jeszcze, jaki będzie ich skutek; lecz ta zgodność żądań Francyi i Anglii, uczyniła mocne wrażenie na gabinecie Wiedeńskim.

— Strzelcy Pułkownika Zaliwskiego, ujęli w województwie Augustowskiém kuryera, wiozącego depesze, krzyże i znaczne sumy dla armii Rosyjskiéj.

— Odebrano wiadomość z Prus, iż po korpusie 6000 Jenerała Giełguda z 6 działami, udał się także Jenerał Chłapowski z 700 kawaleryi na territorium Pruskie, a Jenerałowie Rohland i Szymanowski z korpusami swojemi zbliżyli się do granicy. Rozbrojone wojsko odbywa ścisłą kwarantannę. Ilość Polaków do d. 15 b. m. rozbrojonych i na Pruskiém territorium zostających, wynosi podług urzędowych wiadomości 4 Jenerałów, 607 oficerów i 6,000 żołnierzy. Prócz tego 1994 koni, 26 dział i 26 wozów amunicyjnych.

Pokazuje się więc, że Jenerałowie Dembiński i Sierakowski jeszcze pozostali na Litwie. Również o powstańcach nie masz żadnéj wzmianki.

Widać że nie w skutek losu bitwy ten korpus jest stracony, nie przez zwycięztwo Moskali, lecz w skutek złego prowadzenia i zdrady. Uprowadzono całą artyleryą, a jeżeli policzymy to co pod Dembińskim i Sierakowskim pozostało, co mogło poledz w kilku utarczkach, to się wyliczy i cały korpus.

Giełgudowi ufano aż do ostatniéj chwili; jego nadaremne uboczne marsze ku Kiejdanom tam gdzie nie było nieprzyjaciela, jego odwłoka w uderzeniu na Wilno, dopóki się tam Moskale nie wzmocnili, nareszcie znowu marsze i nieczynność w Rosieniach, dopóki całe siły Rosyan nie nadejdą — nie otworzyły oczu biednéj armii. — Duma jego i odkryte w końcu zamysły, kazały się trzymać przy dowództwie wszelkiemi siłami: wszyscy rozsądniejsi oficerowie wyżsi, wszyscy obywatele Litwy głośno oświadczali, że Giełgud niegodzien jest dowództwa, gdyż fakta za nadto przemawiały o jego braku talentów i o niebezpieczeństwie na jakie wystawia rzecz publiczną; ale nawykłe do zaufania wojsko, myślało że to tylko intrygi i wierzyło w niego ślepo aż do ostateczności. Przyszła nareszcie chwila gdzie się demaskował; z czystym patryotyzmem naszych wojowników nie mógł nic poradzić; chcieli walczyć do ostatniego; odłączył się więc od nich z częścią uwiedzioną i namawiał resztę wojska ażeby przestało walczyć. Tu spotkała go kara zdrajcy — za późno! rzecz publiczna straszny szwank poniosła!

Giełgud od pierwszych dni Rewolucyi, był nienawiedzony przez wojsko, podejrzany przez opinię. W Radomiu, zagrażano temu Jenerałowi śmiercią. Nigdy u nas głos ludu, nie utkwił w umyśle rządzących. Jeźli zdrada zniszczyła usiłowania bohaterskie na Litwie, jeżeli rozpacz skłoniła oficera Polskiego do ukarania zdrajcy... niech drżą wszyscy na wspomnienie tego przykładu, którzy się świętéj sprawy, fałszywą dłonią dotykają.!

— (Dowiadujemy się w téj chwili iż Wódz Naczelny otrzymał od Jenerała Chłapowskiego raport stwierdzający wiadomości otrzymane z Gazet Pruskich o Jenerale Giełgudzie).

— Szanowny Jenerał Krukowiecki, obejmie znowu ważny urząd Gubernatora.

— *Z Pułtuska.* — W dniu 17 Lipca r. b. o godzinie 4 popołudniu Podporucznik Kulpiński z pułku mego dowództwa, wysłany przezemnie z Pułtuska z 24 ułanami dla zniesienia placówki moskiewskiéj, we wsi Popławach za Narwią stojącéj, i brzegów téjże strzegącéj, tenże znając dosyć miejscowość, w punkcie przez nieprzyjaciela mniéj strzeżonym, Narew wpław przepłynął, a po dwugodzinnym marszu, przez swą roztropność, okrążywszy lasami nieprzyjaciela, mocno na niego uderzył, tak, iż pomimo najsilniejszego bronienia się i dawania odporu przez tegoż; Kapitana komenderującego tym posterunkiem, ozdobionego 4 krzyżami, z 22 kozakami w niewolą zabrał, 10 na placu położył, reszta się ucieczką ratowała, sam zaś odważnie i mężnie przodkując od lancy tylko ranionym został, także 1 podoficer, i 2 żołnierzy. Zabranych 22 jeńców, Kapitana, koni 21, i całe uzbrojenie na podprowadzonym w tym czasie z Pułtuska promie przeprawił, i z plutonem swym napowrot szczęśliwie wpław przez Narew do Pułtuska przybył, nieutraciwszy żadnego z wziętych żołnierzy. Przyjemno mi jest oddać publicznie oficerowi temu sprawiedliwość, który nietylko w téj jednéj wyprawie, lecz w wielu innych podobnych, i gdzie tylko był wysłany, zawsze się pięknie odznaczał, i dawał chlubne dowody swego męztwa, odwagi i rostropności. — *Piwnicki* Podpułk. 8 pułku ułanów.

— Szańce w około stolicy wznoszą się codziennie, mieszkańcy obojéj płci z chwalebną gorliwością pracują nad wzniesieniem warowni. Waleczni nasi rycerze z pułku 4 i 8 poświęcili także dzień i noc onegdajszą sypaniu wałów. Muzyka i wesołość towarzyszy tym patryotycznym pracom.

— Senat zatwierdził wybór Teodora Morawskiego na Deputowanego z miasta Kalisza.

— Pospolite ruszenie walczy z zapałem przeciw najezdnikom. W kilku miejscach po téj stronie Wisły nasi poczciwi wieśniacy dali się kozakom we znaki.

— W Siedlcach, przyjęto naszych wojowników z uczuciami godnemi wojska i ludu Polskiego.

— Niektórzy Panowie niechcąc sobie dać wziąść w rekwizycyą koni, sprzedają niby takowe wojskowym czyli raczéj utrzymują je w stajniach wojskowych. Jeżeli uczyniona w tym względzie przez Towarzystwo Patr. odezwa do władz właściwych odniesie jaki skutek, życzyćby należało, aby i tych Panów śledzono.

— W przyszły Piątek odbędzie się w uniwersytecie jak zwyczajnie obchód pamiątki powstania naszego. Profesor Szyrma ma zatem honor upraszać chcących uczcić swym głosem ten dzień, żeby się poprzednio do niego zgłosić raczyli, gdyż uroczystość dnia i porządek wymagają, żeby ci tylko, co na liście będą zamieszczeni, mieli prawo mówienia. Początek o 7 godzinie wieczór.

— Izba Poselska w dniu onegdajszym, na wniosek szanownego Posła Wartskiego, poleciła Rządowi i Wodzowi Naczelnemu, zwołać wielką Radę wojenną, która z Delegowanemi Izby, po jednym z każdego województwa, miała się naradzić nad obecném położeniem kraju i decydować względem środków które przedsięwziąć należy dla utwierdzenia sprawy ojczyzny i wolności. Wódz Naczelny nie komunikował się z Sejmem, a bardzo mało z Rządem. Godna uwielbienia troskliwość Reprezentantów, na których cięży odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi za wszystko coby ze szkodą publiczną nastąpić mogło, niepozwoliła im dłużéj milczéć; chcą więc Izby poznać stan rzeczywisty w jakim się naród znajduje, chcą wiedziéć jakich jeszcze potrzeba ofiar i poświęceń. Reprezentanci narodu! oczekuje po was ojczyzna kroków wielkich i pewnych, w téj stanowczéj chwili, na któréj szczęście pokoleń i wasza chwała polega. — Oto jest wzmiankowana wczoraj przez nas odezwa Izby Poselskiéj do Rządu Narodowego:

« Biorąc na uwagę przeważne okoliczności, w których się naród w obecnéj stanowczéj chwili, co do wszechstronnych stosunków wojennych znajduje, pragnąc oraz powziąść względem tychże stosunków i okoliczności z obroną kraju związek mających, rzetelną i dokładną wiadomość, któraby Reprezentantów narodu z położeniem kraju pod względem wojennym obznajmić, a razem troskliwość ich o tenże zaspokoić mogła, pragnąc tym sposobem postawić w możności rozwinięcia wszelkich sił i środków do zwalczenia nieprzyjaciela; Izba Poselska, stosownie do swéj pod d. 23 Lipca r. b. zapadłéj decyzyi, ma honor wezwać

Rząd Narodowy by zaraz po odebraniu niniejszéj odezwy, zwołał Radę, która się składać będzie z członków Rządu Narodowego, z Wodza, z członków Izby Poselskiéj po jednym z każdego województwa i wojskowych w czynnéj słuźbie będących, wybranych przez Rząd Narodowy wraz z Wodzem Naczelnym.» Do składu Rady powyższą odezwą oznaczonéj, wybrani zostali z grona Izby Poselskiéj: Łuniewski, Hr. Małachowski, Niemojowski, Swirski, Chełmicki, Źwierkowski, Wężyk, Wiszniewski, Hr. Olizar, Jełowicki i Zaleski.

Pogłoski dzienne.

— W okolicach Płocka miała zajśdź bitwa do któréj należała Dywizya Jenerała Milberg.

— Jenerał Dembiński objął dowództwo wojska na Litwie.

— Słychać iż Księża Jezuici w Galicyi zaprenumerowali 100 exemplarzy Dziennika *Zjednoczenie.*

— Między Kowalem a Lubieniem stały onegdaj 4 pułki jazdy nieprzyjacielskiéj, zaś pod Brześciem Kujawskim 8000 piechoty. Druga podobna kolumna stoi przy Wiśle około Służewa.

— Jenerał Rüdiger przeszedł na tę stronę Wieprza, należy się spodziewać że w krotce nastąpi z nim spotkanie.

Wspomnienie z wyprawy walecznego korpusu Dwernickiego.

(Nadesłane)

Bitwa pod Boremlą, świetną chwałą okryła korpus Dwernickiego, lecz nieobeszło się bez strat bolesnych, a jedną z nich był zgon Felixa Słomińskiego Podporucznika, który dopiero w kwiecie wieku, wysokie przymioty charakteru duszy posiadał. Wiadomość o jego śmierci powszechną w korpusie sprawiła boleść, poległy Rycerz rzetelnie na nią zasłużył.

Ledwie w dniu 29 Listopada wydane zostało hasło do walki na śmierć ciemiężcom Polski, Felix Słomiński stanął w szeregach pułku krakusów Imienia Kościuszki, w Lutym wyszedł na linią bojową, umieszczony w korpusie Jenerała Dwernickiego. W pierwszéj pod Stoczkiem batalii odznaczył się walecznością. Korpus ten wielo krotne staczał bitwy, a wszędzie zaszczytnie zwycięzkie z przeważnym nieprzyjacielem. Słomiński w każdéj odznaczał się walecznością, łącząc do tego przykładną wytrwałość w trudach, wzorową w służbie pilność, rozsądną w wykonywaniu rozporządzeń dowodców swych przezorność. Te wzniosłe zdolności w młodzieńcu, zwróciły na siebie oczy wszystkich oficerów korpusu; dobrocią, słodyczą charakteru przywiązał do siebie podwładnego żołnierza, był więc przedmiotem nietylko szacunku, lecz nadto szczerego w koleżeństwie wszystkich przywiązania. Miał wielorakie w obozie proponowane mu zaszczytne obowiązki; wszystkich odmówił, jedynym sądząc bydź obowiązkiem walczyć z wrogami przed frontem. Tak celujące postępki młodego oficera, nie uszły bacznego oka naczelnego Jenerała, który poznawszy go z bliska przewidywał wyższość przeznaczenia jego i takowe z roskoszą serca swego dla niego gotował. Nadeszła wreszcie walka pod Boremlą; dywizyon krakusów Imienia Kościuszki stanął między najwaleczniéjszemi w téj bitwie, oni to z innemi dywizyonami jazdy najwięcéj przyłożyli się do zjednania korpusowi niekopomnéj chwały, iż pokonał przeważnie kilkakrotnie liczniejszy korpus Rosyjski i działa mu zabrał. Słomiński niedał się wyprzedzić. Lecz tu właśnie miał bydź koniec jego poświęceń. Obskoczony z swym oddziałem przez pułki huzarów Rosyjskich, długo się im opiera, walczy z nadzwyczajném męstwem i już przebija się; lecz w końcu odnosi rany, cięty trzy razy pałaszem w głowę, spada z konia, biegną mu na pomoc towarzysze broni, unoszą rannego; lecz nie mogą uchodzącego życia długo zatrzymać. Miał tylko czas powiedzieć "ale armaty są nasze,, i umarł śmiercią bohatéra na rękach kolegów i brata. Te słów kilka niech będą wynurzeniem boleści całego korpusu, który łzami żalu uczcił grob walecznego. Cześć pamieci twojéj młodzieńcze! że umiałeś pozyskać serca wszystkich i czynami zapewnić sobie chwałę. Kiedy wywalczemy naszą niepodległość wzniesiemy pomniki walecznym, co nie doczekają końca świętéj wojny; tą nieśmiertelna wdzięczność narodu przekaże póznym pokoleniom imiona mężów, co życiem własném, ojczyzny życie okupili. — Dowódca dywizyonu Major Krasnodębski wraz z kolegami.

Pomazańcy.

(Rozmowa nadesłana.)

Jan. Zkąd monarchowie mają prawo do panowania samowładnie nad światem?

Piotr. Ztąd że są *namiestnikami Boskimi.*

Jan. Gdzież mają na to dokumenta?

Piotr. Czyż nie napisano jest wyraźnie w Piśmie świętém, w rozdziale X w wierszu 1 ksiąg piérwszych królewskich: «*I wziął Samuel bańkę oleju, i wylał go na głowę Saula.*

Jan. Tak jest, nikt temu nie zaprzeczy, ale do czegóż te słowa prowadzą?

Piotr. Wylawszy Samuel oléj na Saula, musiał go nim pomazać; a pomazawszy go, zrobił go przeto *pomazańcem*; a będąc Samuel sługą Bożym, uczynił także Saula *pomazańcem Bożym.* Zostawszy tym sposobem Saul pomazańcem Bożym, i rządząc potém samowładnie i okrutnie wybranym od Boga ludem, został tém samém samowładzcą i tyranem z woli Boga. A że wszyscy królowie są następcami Saula, bo on był piérwszym królem, przeto i oni są samowładzcami i tyranami z woli i *łaski* Boskiéj.

Jan. Zaiste, byłby to niezaprzeczony dowód pochodzenia władzy królów od Boga, gdyby oléj wylany na głowę Saula większą miał ważność, niż słowa Boże, które w tychże księgach królewskich w rozdz. VIII i XV czytamy, jak następuje: «Zebrawszy się wszyscy starsi Izraela synowie, przyszli do Samuela i rzekli mu: postanów nam króla, *aby nas sądził* (ale nie gnębił). A Samuelowi nie podobała się ta mowa, i modlił się za nimi do Boga; a Bóg rzekł do niego: *słuchaj głosu ludu we wszystkiém* coć mówi, boć nie ciebie odrzucił, ale mnie, abym nie królował nad nim..... I będziecie wołać, a nie wysłucha was Pan, żeście sobie prosili króla.... *I żałował Bóg iż go uczynił królem nad Izraelem...* Odrzu-

cił cię Pan, *abyś nie był królem!*...» Słowa te dowodzą, że władza monarchów pochodzi od Boga?

Piotr. Prawda, jest to coś jakby niepochlebnego dla królów; ależ przecie mamy inne jeszcze dowody, które mówią za władzą absolutną monarchów: któż w tym względzie z przeczy wiary *Historyi Powszechnéj* sławnego Kajdanowa?

Jan. Mniejsza o to, co ludzie w kajdanach i pod knutem piszą; ale zakończmy już tę naszą dysputę rozwiązaniem następującego pytania: *co powinno panować na świecie, czy prawa, czy osoby?*

Dla rozwiązania z całą dokładnością téj kwestyi, przejrzyjmy z uwagą oba testamenta pisma świętego, wszystkie dzieła znakomitszych filozofów, i całą historyą rodu ludzkiego. Obliczmy ile w tych dziełach jest zdań mówiących za *władzą praw* a ile za *władzą osób*. Obrachujmy ile od początku dziejów aż dotąd było prowadzonych wojen dla dumy i prywatnego interesu osób, a ile dla istotnego dobra narodów i dla obrony praw: a przekonamy się, że około 2000 razy więcéj jest dowodów za *prawowładztwem*, niż za *jednowładztwem* (*).

Prawda ta, *że prawa a nie osoby powinny panować nad narodami*, wsparta tylą dowodami religijnemi, filozofijnemi i historyjnemi, do których przybywa jeszcze jeden niezbity dowód matematyczny, że liczba 2000 jest dwa tysiące razy większa od liczby 1 możeż mieć sobie równą prawdę co do pewności?

Piotr. Zaiste, jest to największa z prawd, jakie tylko dotąd odkryte przez ludzi zostały; ale co na to powiedzą królowie?

Jan. Ich głosem zwyczajnym jest huk prochu i szczęk oręża: potrafią oni nim przemódz wszelkie dowody tak religijne i filozofijne, jak historyjne i matematyczne.

Piotr. Także to jest pobożność Królów, z którą tak często, (obwiniając nas o bezbożność), wyjeżdżają?

Jan. Nie obrażaj ich, wszak oni podług twego twierdzenia są Vice-Bogami.

Piotr. Błąd mój, z któregoś mię wyprowadził zasługujeż na tak przykre wyrzuty?

Jan. Szczęśliwy jestem z twego nawrócenia. Daj Boże, by wszyscy ludzie poszli za twoim przykładem, i zamiast skarżenia się na powszechne nieszczęście, zechcieli szukać jego przyczyny i w samem źródle wysuszyć ją usiłowali!... W. J.

(*) Wyrazy te podług etymologii Greckiéj brzmiałyby: *nomarchya* i *monarchya*: nomos bowiem znaczy *prawo*, monas *jedno*.

WYGNANIEC SYBERYJSKI.

Mamże z ujmą méj dumy, z ludzkości obrazą,
Kiedy mię katy nie przestają smagać
Jak niewolnik bez duszy, jak bezduszny Nazo
Tyranów o litość błagać?
Nie, nie: kto nigdy podle nie uniżał czoła,
Kto umiał dotrwać losom, kto śmiał z więzów szydzić,
Kto mógł swoich ciemiężców jawnie nienawidzić,
Ten niemi wzgardzić podoła!
Ty którego zwą Panem te odwieczne lody,
Z sercem nad nie zimniejszém, wrogu praw swobody,
Jeśli ci jeszcze jakie pozostało czucie,
Jeśli czujesz zgryzotę w sumienia wyrzucie,
Stań w tkliwéj ojca postaci
Którąś swe czoło okrywał,
Gdyś łaskawie podpisywał
Ukazy potępienia mnie i moich braci!
Stań potworo przed mém okiem
I natchnij mnie twym widokiem!
Krwi pragniesz? uderz! wytrysną ci zdroje,
Nasyć serce krokodyle!
Tyle tylko zostaw, tyle
Ile na rysy potrzeba mi twoje.
Ale nie: i ta rozkosz będzie mi wydarta;
Nad krwawe zemsty mojéj opisy
Własnych dziejów jedna karta
Lepsze ciebie poda rysy.
Moich żalów bezsilnych nie usłyszysz jęku,
Dojdzie cię tylko głos wzgardy tułacza,
Wygnańca, potępieńca, z więzami na ręku,
Głos wyższy co ci przebacza!
Ty tylko, któréj obraz po obrazie Boga
Wiernie w piersi méj spoczywa,
Ziemio święta, ziemio droga,
Ziemio długo nieszczęśliwa!
Ty, na któréj słabe dziecko,
Miłość ciebie ssałem z mlekiem,
Coś z ubóstwionym człowiekiem
W grób śmierci pchnięta zdradziecko,
Ty się tylko odrodź wolna,
Rozjaśń swe czoło słodkiemi uśmiechy,
A żadna siła nie będzie zdolna
Wydrzeć mi z serca pociechy.
I z pustyń nieprzebytych od zmarzłych potoków
I z ostatnich świata krańców,
Usłyszysz głos nie tęsknot, nie stłumionych jęków,
Lecz głos błogosławiący, głos szczęścia wygnańców!
Ach, i ty, któréj niegdyś przychylniejsze dłonie
Czyste pasmo dni złotych, dni szczęśliwych przędły,
Coś wiodła myśli moje przez nadziei błonie
Przybrane w kwiat uroku nigdy nie uwiędły
Ty która tymże nadzwykłym powabem
Oddalasz myśl ponurą od obecnéj troski,
W okrąg luby, w okrąg Boski;
Gdy dla ciebie zginiony, od ciebie daleki,
Ostatnim dotłoczony ciężarem boleści
Zamknę nie twoją ręką zawarte powieki,
Przeszlij z zachodniém słońcem, ze wschodzącą zorzą
O twojém szczęściu donoszące wieści,
A oczy konające jeszcze się otworzą,
Raz jeszcze wylewając łez obfitych rzeki,
Zaleją się szczęśliwe . . . i usną na wieki!
Zamilkł — zdumione skały
Wolnych jęków wygnańca odbić nie umiały;
Bo krajom tym, przebaczeń słowa nieznajome
Nigdy się nie odbiły o ich brzegi strome;
A echa szpiegujące w milczeniu głębokiém
Ciekawém z głębi puszczy wyzierały okiem!

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.